

# DROGA

Miesięcznik Chrześcijański dla wszystkich

Rok III.

Warszawa, październik 1948

Nr 10



*Biedna wdowa*

# NASZE SPRAWY

**GLAZNOTY** są wsią, położoną 23 km na południowy zachód od Ostródy w województwie olsztyńskim. Świątynia tamtejsza, będąca obecnie w naszym posiadaniu, liczy około 800 lat.

Dnia 22 sierpnia br. młodzież zorganizowana przy Zborze Metodystycznym wystawiła w kościele sztukę sceniczną pod tytułem „Wezwanie młodzieży”. Uroczystość urozmaiciły deklamacje wierszy i pieśni chóralne. Publiczność, zgromadzona w liczbie 800 osób, z wielkim zainteresowaniem głęboko przeżywała akcje sztuki. Dnia 29 sierpnia cały zespół młodzieży pojechał do Lipowa, aby sąsiednich parafian zbudować pięknym przedstawieniem. Frekwencja była tak samo wysoka, jak w Glaznotach.

Poniżej zamieszczamy fotografię dzielnego zespołu oraz pastora Longina Trojanowicza z małżonką.



## DROGA

Miesięcznik chrześcijański dla wszystkich

**Wydawca:** Kościół Metodystyczny

**Redaktor i adres redakcji:**

**Aleksander Piekarski**

**Bydgoszcz, ul. Pomorska 41 m. 4**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

**Cena numeru pojedynczego 15 zł**

**Prenum. roczna z przesyłką do domu 180 zł**

**Administracja:**

**Warszawa, ul. Mokotowska 12**

**Stalym odbiorcom pobierającym ponad 20 egzemplarzy udzielamy 33% rabatu!**

# Kim był i kim jest Chrystus dzisiaj

Ew. Mateusza 16:13 — 17.

Kiedy wyrok sprawiedliwości Bożej, nad człowiekiem został wykonany „dnia którego zgrzeszysz, śmiercią umrzesz“ zdawało się, że Bóg zapomniał o ludzkości. Śmierć posłuszały narody, a rozpętane moce grzechu dokonywały swego, budząc pragnienie za zbawieniem, wyzwoleniem się od niego, odrzuceniem go precz.

Mijają lata. Wtem budzi się przecucie — myśl o przyszłym Mesjaszu. Rozbrzmiewają głosy proroków zwiastujących przyszłego Zbawiciela świata, ale niestety giną w zapomnieniu. Okres ciszy. Żaden głos nie wydaje chwały Bożej. I w takim to czasie 19-cie stulecie wstecz, na ziemiach Cezarei Filipowej, pyta ubogi Cieśla z Nazaretu uczniów swoich: „Za kogo uważają ludzie Syna człowieczego“?

Pyta Ten, który jest przyjacielem grzeszników (będąc równocześnie wrogiem grzechu) przyjacielem znieawidzonych przez świat ludzi. Pyta Ten, który ma moc odpuszczać grzechy, który chorym i kalekom zdrowie przywraca, Ten, na rozkaz którego ucisza się morze, a umarli z grobów powstają. „Za kogo uważają mnie ludzie“? Zdawałoby się, że tysiące nakarmionych, uzdrowionych, tysiące naocznych świadków cudów Jego, cała ziemia drżąc pod stopami Tego, którego jeszcze nie znała, (a wszyscy i wszystko razem) wyda głos: **Tyś jest Syn Boga Żywego“!** Ale tylko nieliczne głosy uważają Go za: Jana Chrzciciela, Jeremiasza, Eljasza, lub jednego z proroków. Teraz Jezus zwraca się do apostołów: „A wy, za kogo mnie uważacie“? Tu chwila milczenia i ciszy.

Wtem, wstępuje Duch Boży w serce jednego z apostołów i po raz pierwszy na świecie wyrwa się głos człowieka, który poznał Syna - Bożego: **„Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego“!**

Ubogi Cieśla z Nazaretu, jest Synem Boga, lecz ludzie prócz apostołów nie poznali Go; są ślepi na rozliczne cuda, posądzając Chrystusa o bluźnierstwa, więcej, przybijają Miłość świata do krzyża. Ale na Golgocie, wśród urągających Mu wrogów, rozbrzmiewają słowa triumfującego zwycięstwa „Wykonało się“. Zbawienie świata, tam, na Golgocie! **!Zmartwychwstał Zbawiciel! świata.** Jezus żyje! Dlatego nie widzimy Go na krzyżu. Lecz dzisiaj, jaką wartość przedstawia Chrystus dla ludzkości? Czy Go ludzie znają? Dziś ludzie znają wiedzę książkową, ujarzмили przyrodę, stworzyli technikę, pracę rąk ludzkich wykonują olbrzymie maszyny, potrafią wzbic się w powietrze, wiedzą jak duża jest ziemia, ile kilometrów dzieli nas od słońca, chcieliby na Marsa się dostać, ale Boga objawionego w Chrystusie nie poznali! Nie wiedzą kim był i kim jest Jezus Chrystus.

Wspaniałe świątynie lśnią się złotem, napełniając się tłumami ludzi. **WSZYSTKO** to dla Boga! A miliony sierot i wdów, przepełnione więzienia i tysiące mogił woła o pomstę do Boga! Ludzie nie wiedzą i nie znają, kim był Jezus, który kazał litować się nad wdową, sierotą, więźnia odwiedzić, głodnego nakarmić. Jeszcze stoją szkielety spustoszałych miast, chociaż ucichły głosy ostatnich armat. Ludzie przerażeni groźbą minionej wojny, pragną pokoju, szukają go wszędzie, ale nie

znają TEGO, który, pokój zwiastował: „Pokój mój daję wam“ Tak dłu go świat będzie tonął w mrokach ciemności, bratobójstwie, aż ludzkość nie zawoła: JEZUS JEST SYNEM BOGA, Zbawicielem świata! W one czasy, wołał tylko Piotr, ale dziś o drogi czytelniku, czy jesteś w stanie odpowiedzieć, że Jezus jest Synem Boga i Twoim Zbawicielem? Czy starasz się Go naśladować w życiu swoim? Czy słyszysz ten głos: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a ja wam sprawię odpocznienie“. „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie

przemina“. „Pójdźcie do mnie wszyscy“...

Niech życie nasze odtąd poświęcone będzie dla NIEGO a jasność tej prawdy, niech nas oświeca, wtedy nam, bliższym stanie się Bóg. Brzemie życia będzie lżejsze, smutek zamieni się w radość, kiedy wyznamy wszyscy nie tylko słowem, ale i życiem: „Jezus jest Synem Boga, Zbawicielem ludzkości“!

Miną wojny, nienawiści rasowe, szowinizm, a wypełnią się słowa:  
**JEDEN PASTERZ I JEDNA OW-CZARNIA“!**  
(R. M.)

---

---

## Grosz wdowi

Z ambyony:

Ks. Andrzej Buzek

**Tekst: Ewang. św. Marka r. 12, w. 41 — 44:**

„A Jezus siedząc przeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jak lud rzucał pieniądze do skarbnicy i jak wielu bogaczy wiele rzucało. I przyszedłszy jedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławszy uczniów swoich rzekł im: Zaprawdę powiadam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła, niżeli ci wszyscy, którzy rzucali do skarbnicy. Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało rzucali; ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystką żywność swoją.“

W świątyni żydowskiej odbywa się ofiara pieniężna. Idą bogacze i rzucają pełnymi garściami złoto do skarbnicy kościelnej; wśród nich kroczy też uboga wdowa i spuszcza dwa drobne pieniążki. Niektórzy z patrzących myślą: Tej wdowy już tam nie było trzeba, skoro ci bogacze już tyle dają! Lecz Zbawiciel nie patrzył na rzeczy zewnętrzne, jak patrzą ludzie, ale patrzył na serce i rzekł zdziwionym uczniom: Ta wdowa dała więcej, niżli ci wszyscy bogacze. Oni bowiem dawali jedynie z tego, co im zbywało; ona zaś dała wszystko, co posiadała. Od czasu, gdy Zbawiciel wyrzekł te słowa, grosz owej wdowy wszedł w

przysłowie; „**grosz wdowi**“ stał się **symbolem ofiarności na cele kościelne**. Do tej ofiarności niech nas też pobudzi obecna chwila nabożna.

Nigdy nie brakło ofiarności na chwałę Bożą. Starożytni Izraelici składali według przepisów zakonu Mojżeszowego na cele religijne dziesięcinę, tj. dziesiątą część wszystkich swych dochodów; podobnie było w chrześcijaństwie w wiekach średnich; a także dziś nasze Zbory opędzają swoje potrzeby dzięki ofiarności zborowników. Żyje jeszcze — chwała Bogu — ofiarność na cele religijne wśród nas, i — daj Boże — nie zaginie nigdy!

A jednak jest to różnica ofiarności, a ofiarność. Jest to coś całkiem innego, gdy ktoś daje na sprawę Bożą tylko od niechęci, podobnie jak owi bogacze, rzucający do skarbonki kościelnej jedynie z tego, co im zbywało, a coś całkiem innego, gdy ktoś ofiarowuje na cel zbożny z całej duszy, jak owa wdowa, która złożyła u ołtarza Pańskiego wszystko, co posiadała. Wielu ludzi rozumie jedynie, co to znaczy zbierać, ale nie rozumieją, co to znaczy dawać. Nie chcą zrozumieć tego, iż jeśli godziwą jest rzeczą dorabiać się w uczciwy sposób majątku, to w dwójnasób godziwą, owszem niezrównanie ważniejszą jest rzeczą, aby zdobytego uczciwie majątku używać zacnie i ofiarnie.

Spojrzyj, rolniku, w tej porze jesiennej na jabłoni w twym ogrodzie, obwisającą dużymi jabłkami. Wyciągała ona soki z ziemi przez wiosnę i lato, gromadziła je, ale ich dla siebie nie zużyła. Przeciwnie, po zaspokojeniu swych koniecznych potrzeb, wydała je w obfitym owocu dla nas, ludzi, dla istot całkiem odmiennych od siebie. Czyż Pan Bóg stworzywszy taki porządek rzeczy w przyrodzie, nie wskazuje ci wyraźnie, abyś i ty po zaspokojeniu swych koniecznych potrzeb używał tego, czego nagromadziłeś, ofiarnie na chwałę Bożą i dla dobra bliźnich?

Coraz więcej zaostrza się kwestia socjalna; coraz głośniej odzywają się wołania o sprawiedliwość społeczną. Skąd to pochodzi? Dlaczego tak jest? Oto dlatego, że ludzie zamiast używać swych majątkości ofiarnie na chwałę Bożą, używają ich samolubnie, jedynie dla siebie! Pan Bóg stworzył świat ten doskonałym, Jego wola jest zawsze doskonałą i świętą. I gdyby ludzie kierowali się zawsze wolą Bożą, to świat stałby się

rajem, w którym panowałyby miłość, a sprawiedliwość i pokój całowwałyby się spodem. Lecz niestety ludzie zamiast świętą wolą Bożą — kierują się swymi samolubnymi zachciankami lub nawet sprośnymi namiętnościami, a wskutek tego ziemia staje się nieraz piekłem nienawiści i jest padodem płaczu, krzywdy i nieprawości. My, chrześcijanie powinniśmy o tym pamiętać, że nasze mienie nie jest wcale naszą własnością, w tym znaczeniu, jakobyśmy go mieli używać samolubnie dla siebie, lecz raczej daną nam przez Boga dzierżawą, byśmy nią szafowali ku Jego chwale, dla dobra bliźnich. Używaj swego mienia tak, byś nie musiał struchleć, gdy kiedyś głos wiekuisty Sędziego ozwie się do ciebie: „Zdaj liczbę z szafarstwa twego, albowiem nie będziesz mógł już szafować!“

Nie bądźmyż tedy skąpymi, lecz miejmyż serce czułe i rękę otwartą dla bliźnich, dla celów kościelnych i dla wszelkiej zbożnej sprawy! Do ofiarności też wychowujmy własne dzieci; do dobroczynności też niech się wcześniej zaprawia nasza młodość! Jest wśród nas starodawny zwyczaj, by przy każdym nabożeństwie przynajmniej drobny pieniądz złożyć na cele kościelne. Zachowujmyż ten chwalebny zwyczaj, młodzi i starzy, ale na nim nie poprzestawajmy! Rozwijajmy coraz obfitszą dobroczynność, pomnażajmy naszą ofiarność! Jeśli w starożytnym Izraelu składano dziesięcinę na cele religijne, jeśli to samo czyniono w średniowiecznym chrześcijaństwie, a czynią także dziś biblijni chrześcijanie w niektórych krajach, to czyż nie byłoby słusznym i godziwym, byśmy i my wprowadzili tę zasadę do naszego życia kościelnego? Jakże pogodniej i jaśniej ułożyłyby się

wtedy nasze stosunki pod każdym względem?

Ofiarność jest też miernikiem naszej żywotności religijnej. Podczas prześladowań chrześcijan w starożytności pojмали poganie kapłana Laurencjusza w Rzymie i zażądali, by im wskazał ukryte skarby chrześcijan. Lecz Laurencjusz zaprowadził ich od domu miłosierdzia, gdzie przebywali starcy, kaleki i sieroty, utrzymywane przez zbór rzymski i wskazując na tych biedaków, rzekł do swych prześladowców: Oto skarby nasze! Innych nie mamy. — Biedacy, żyjący z miłosierdzia chrześcijańskiego, byli jedynymi skarbami starożytnych zborów chrześcijańskich. Zbory te rozumiały i zarazem wypełniały słowa Chrystusowe: Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopywują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie mól i rdza nie psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną. Niechże i nam skarby niebieskie znaczniejszymi będą nad wszelkie klejnoty ziemskie! I my pomnijmy na słowa apostołskie: Lepiej jest dawać, aniżeli brać. A dobrze czyniąc nie słabiejmy, albowiem czasu swego żać będziemy, nie ustawając. Ofiarność na cele kościelne i dobroczynne to najlepsza oszczędność, gdyż złożona w rece samego Pana Boga.

Wszelako niektórzy nie szczedzą grosza na sprawę Bożą, czynią to jednakże nie z przekonania, lecz tylko ze wstydu przed drugimi, lub też z pychy i próżności, by zyskać pochwałę od ludzi. Czyż taka ofiarność, wymuszona wstydem, lub płynąca z pychy, może być przyjemną Bogu, który brzydzi się pychą i wszelką nieszczerością? Przecie nawet człowiekowi musiały być niemiłym

dar, wymuszony lub też pochodzący z pychy, a cóż dopiero świętemu Bogu? Niech tedy ofiarność twoja nie będzie opieszalą, wymuszoną, lecz chętną i gorliwą, gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. Strzeż się próżności, nie szukaj chwały ludzkiej za dobry uczynek, ale trzymaj się słów Chrystusowych: „Gdy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak czynią obłudnicy, aby byli chwaleri od ludzi; zaprawdę odbierają zapłatę swoją. Ale niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica, aby jałmużna twoja była w skrytości, a ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie.“

Przypomina się nam pewna powiastka. Miano lać dzwon. Do kupy kruszku przygotowanego na stop dorzuciła pewna uboga wdowa drobny pieniądz. Lecz nie podobało się to odlewaczowi. Podniósł ów grosz i oddał go z powrotem wdowie. Cóż się wszakże okazało? Ulany dzwon nie chciał wydać dźwięku. Tedy odgadł przyczynę odlewacz. Pobiegł do owej wdowy i przeprosiwszy ją szczerem wyznaniem winy, otrzymał od niej po raz drugi wzgardzony poprzędnio grosz, ten do stopu. A wtedy dzwon wydał na chwałę Bożą cudowne dźwięki.

Czy rozumiemy myśl tej powiastki, tak żywo przypominającej dzisiejszą ewangelię? Pan Bóg jest tak wielki i potężny, że nie potrafi go wielbić godnie najobfitszy dar, ni najmiśnierniejsze dzieło ludzkie; ale równocześnie jest Bóg tak dobrotliwy, iż daje się uczyć nawet najskromniejszym darem, byle dar ten pochodził ze serca na wskroś szczerego. Jednej rzeczy oczekuje od nas Bóg: byśmy Jemu oddali całkowicie swą duszę, Jemu poświęcili całkowicie swe życie. Nasze serce, nasze życie to najmilsza Bogu ofiara!

Oddajmyż się tedy Bogu zupełnie! Wielbijmy Go nieustannie w duchu i w prawdzie! Wielbijmy Go modlitwami i nabożeństwami, czcimy szczerą i szczerą ofiarnością, chwalamy wszelkim bogobojnym czynem życia! A Ty najświętszy, wiekuisty Ojciec niebieski, który przyjmujesz dary bogaczy, ale miłszym Ci jest szczerzy grosz wdowi; który bywaz wielbiony po wspaniałych kościołach katedralnych, ale również Ci są

miłe skromne kościółki wiejskie, lub nawet proste sale modlitewne, wypełnione sercami szczerze nabożnymi, który niepojęty jesteś nawet najmisterniejszemu rozumowi, a jednak objawiasz się wierze prostaczków — Ty przyjmij modlitwy i ofiary nasze i racz nam błogosławić po wszystkie czasy! Amen.

(Zaczerpnęto ze zbioru p. t. „Prawda wlecznie młoa” Cieszyn 1930.)

---

## Co mógłbym uczynić dla mojego Zboru, co by mnie nic nie kosztowało?

1. Mogę zawsze punktualnie przychodzić na nabożeństwa — nie kosztowałyby mnie to ani grosza.
2. Na nabożeństwach mogę wraz ze wszystkimi śpiewać z całego serca — nic by mnie to nie kosztowało.
3. Mogę zawsze siadać na jednej z przednich ławek — nie kosztowałyby mnie to ani grosza.
4. Przed rozpoczęciem nabożeństwa mogę siedzieć spokojnie, w skupieniu, nie oglądając się na wszystkie strony i nie rozmawiając ze swoim sąsiadem — i nie kosztowałyby mnie to ani grosza.
5. Mogę modlić się za kaznodzieje, aby go Bóg użył dla wspierania wierzących, oraz dla ratowania nienawróconych — nie kosztowałyby mnie to ani grosza.
6. W czasie kazania — zamiast drzemać — mogę patrzeć na kaznodzieję i uważnie przysłuchiwać się kazaniu — nic mnie to nie będzie kosztować.
7. Mogę od czasu do czasu uściśnąć rękę kaznodziei i powiedzieć mu zachęcająco, że z łaski Pana często był mnie błogosławieństwem — i wszystko to nie będzie mnie kosztowało ani grosza.
8. Mogę tym obcym, którzy odwiedzają nabożeństwa podać rękę, przywitać ich serdecznie i zaprosić, aby przychodzili na nie — i nie kosztowałyby mnie to ani grosza.
9. Wchodząc do kaplicy mogę drzwi bardzo cicho zamknąć, by nie odwracać uwagi słuchaczy — i to również nie kosztowałyby mnie, ani grosza. (M. M.)

## Jaki powinien być przebieg lekcji we wzorowo zorganizowanej Szkole Niedzielnej?

(Dokończenie „Wskazówek dla organizatorów Szkół Niedzielnych“)

Sala jest jeszcze zupełnie pusta, ustawione krzeselka i krzesła niezajęte. Wchodzi kierownik i bada, czy wszystko jest w porządku, pianista zajmuje swoje miejsce. W przyległej dużej ubikacji dzieci schodzą się, nauczyciele ustawiają dzieci w rzędach, pomagają (młodszym i mniejszym) zdjąć płaszcze i powiesić na wieszakach.

Rozumiemy teraz, dlaczego dzieciom nie wolno wchodzić do sali przed rozpoczęciem lekcji. Dzieci nie umieją zachować spokoju i cały porządek ustawienia, czystość, chłudość sali i jej dostojność zostałyby naruszone, co zakłóciłoby nabożeństwowy charakter zebrania. Sala stałaby się podobna do sali szkolnej.

Punktualnie o wyznaczonej godzinie rozlegają się tony pieśni w takcie marsza, kierownik otwiera drzwi i wchodzi dzieci idąc gęsiego ze swoimi nauczycielami. Każdy nauczyciel kroczy na czele swej grupki 5 dzieci i gdy znajdują się przed swoimi krzeselkami wszyscy równocześnie siadają. Trwa to wszystko bardzo krótko w najzupełniejszym porządku, bez hałasu, tłoku i zamieszania, którego bez pianina nie można by uniknąć. Z naszych pieśni nadają się do tego: „Niech się serca wciąż radują...“, „Chrystusa żołnierze“, ponieważ są ułożone w takcie marszowym. Z chwilą, gdy dzieci usiadły, milknie pianino i jest zupełna cisza. Wszakże potrzebną atmosferę należy dopiero stworzyć. Niejedna myśl jeszcze się błąka na zewnątrz, ale już widzi dziecię pieśni

napisaną na tablicy, piękne kwiaty na stole, piękną i jasną salę tylko trzeba je jeszcze dalej doprowadzić.

### PRZEBIEG LEKCJI PO WEJŚCIU DO SALI

Zasadniczo dzieci Szkoły Niedzielnej od pierwszych początków mają być przyzwyczajone do ofiar na cele szlachetne i wzniosłe, a ofiara ma być spontanicznym objawem wprowadzenia Ewangelii w życie.

Przy tym zaznaczyć chciałbym, że **błędnym jest urządzenie dla dzieci herbatek i obdarowywania ich w celu przyciągnięcia do Szkoły Niedzielnej, bo gdy się to skończy, to przestaną uczęszczać.** Natomiast wzajemne składanie sobie podarunków przy różnych okazjach (jak urodziny), oraz obdarowywanie dzieci ubogich przez dzieci rodziców najmniejszych za pośrednictwem oddziału, jest pożądane. Lecz popatrzmy teraz na przebieg lekcji niedzielnej w oddziałach wyższych.

Gdy milknie ostatni ton pianina, następują:

1. Wezwanie do oddania chwały Bogu. Może to być uczynione, albo przez zacytowanie wyroku pochwalnego, albo przez fragment pieśni np. „Bóg włada“.

2. Pieśń ogólna (dzieci wstają, nauczyciele mogą siedzieć).

3. Modlitwa (wstają i nauczający).

4. Nowiny z życia dzieci (urodziny i inne zdarzenia).

5. Pieśń nawiązująca.

6. Zainteresowanie (krótka poga-danka).



7. Opowiadanie i zastosowanie. (Po ostatnich słowach pogadanki, zapowiadających opowiadanie, pianista wykonuje kilka akordów, aby zagłuszyć szmer spowodowany przesuwaniem krzeseł nauczycieli. Akordy cichną stopniowo i gdy umilkną, wtedy dopiero wszyscy nauczyciele równocześnie zaczynają opowiadać swoim pięcioczłonkowym grupkom. pochylając się do siedzących na niższych krzeselkach dzieci. Opowiada się szeptem, lecz wyraźnie, co jeszcze potęguje zainteresowanie i koncentruje uwagę. Po całej sali idzie ledwie dosłyszalny szept opowiadania, przy czym jedna grupka wbrew naszym przypuszczeniom, nie przeszkadza drugiej. Nauczyciele opowiadają zupełnie z pamięci, swobodnie, a jednak nie według własnego układu i nie własnymi słowy. Naturalnie, że w Anglii, gdzie już są nauczyciele z długoletnią praktyką, nieraz o najwyższym stopniu wykształcenia, czytani w Biblii i podreżnikami specjalnych, opowiadają własnymi słowami, tylko na podstawie podanej na przygotowaniu dyspozycji. U nas takich jeszcze nie ma, albo jest ich bardzo mało.

Uczenie się opowiadania na pamięć ma, jak już zaznaczyłem, tę zaletę, że wszyscy kończą mniej więcej o jednym czasie. Pianista patrzy uważnie i gdy widzi, że kilku nauczycieli już skończyło, daje leciutki sygnał cichym akordem, zaś gdy wszyscy skończyli, gra głośniej, aby znowu zagłuszyć szmer przesuwanych krzeseł. Nauczyciele siadają znów na dawnych miejscach. Zastosowanie opowiadania może być rozmaite, np. dzieci rysują, co słyszały itd.)

8. Ofiary i dedykacja.

9. Pieśń końcowa.

10. Modlitwa końcowa.

Niekiedy przed pieśnią i modlitwą końcowa, może być w I, a nawet i w II oddziale, parominutowa zabawa pokojowa.

Kierownik żegna dzieci, wychodzące znowu gęsiego i przy tonach pianina podaje rękę.

**Ks. Jan Karpecki**

---

*Roczna prenumerata zapewni Ci w każdym miesiącu otrzymanie „Drogi“ przez pocztę.*

---

*Czytelnicy! Przysyłajcie do redakcji swoje spostrzeżenia i życzenia dotyczące naszego pisma. Napiszcie nam, co Wam się w „Drodze“ nie podoba!*

---

*Zbory! Przysyłajcie do redakcji sprawozdania i fotografie z rozmaitych uroczystości Waszych dla dziatu „Nasze sprawy“. Wzmianka o Was na łamach „Drogi“ to najlepsza propaganda pracy, która ułatwi Wam kolportaż!*

# ŻYCIE RELIGIJNE KOBIET

(pod redakcją Lucyny Stępniewskiej)

## Konferencja Kobiet w Klarysewie



W dniach od 24 do 27 sierpnia włącznie odbyła się w Klarysewie pod Warszawą Konferencja Misjonarskiego Stowarzyszenia Kobiet przy Kościele Metodystycznym.

Pierwszy dzień Konferencji rozpoczęto nabożeństwem porannym, które prowadziła wędrowna misjonarska siostra Ewa Dolejowa, po czym generalna prezeska siostra H. Wickstromowa otwarła sesję przedpołudniową. Po zagajeniu i krótkim przemówieniu okolicznościowym, przewodnicząca poprosiła o odczytanie listy delegatek i mianowała komitet wyborczy. Z kolei odczytały swoje sprawozdania: generalna sekretarka s. diakonisa I. Kwiatkowska, oraz skarbniczka s. B. Kalinowska. Obydwa sprawozdania przyjęto bez zastrzeżeń. Wiceprezeska s. L. Kośmiderska w imieniu generalnego zarządu powitała przybyłych gości i delegatów.

Pierwszy referat, opracowany przez s. M. Burchartową na temat IV rozdz. ewangelii św. Jana odczytała s. E. Dolejowa. Czterodniowy program Konferencji wypełniły piękne, bogate treściowo odczyty, poruszające zagadnienia religijne, historyczne i wychowawcze.

Superintendent dr Edmund Chambers wygłosił trzy odczyty o pracy Kościoła na polach misyjnych.

Superintendent dr Werner T. Wickstrom w swoich trzech odczytach pięknie opracował temat „Chrześcijańskie szafarstwo czasu, talentów i mienia“. S. Ruth Lawrence w dwóch odczytach poruszyła ważne zagadnienia, mianowicie „Jak nauczać małe dzieci o Bogu“, co wywołało ożywioną dyskusję, będącą świadectwem żywego zainteresowania kwestią wychowania religijnego dzieci.

S. Jadwiga Kownacka, magister pedagogiki, przemawiała na tematy: „Jak może chrześcijanka podnieść poziom moralny swojego otoczenia“, oraz „Wychowanie moralno-religijne młodzieży“.

„Wielkie postacie biblijne“ opracowały: s. Fr. Gambłowa — o Nehemiaszu, a s. M. Short misjonarka — o Szczepanie męczenniku. Ponadto s. Wanda Piotrkowska diakonisa — o życiu i działalności proroka Ezechiela.

Delegatki z różnych stron Polski kolejno składały sprawozdania, streszczające całoroczną pracę poszczególnych Kół Misjonarskiego Stowarzyszenia Kobiet. Wszystkie były przepojone głębokim zrozumieniem i ukochaniem wspólnego celu, wytkniętego przez Zbawiciela.

Codziennie popołudniową sesję rozpoczynano 15-minutową lekcją śpiewu, którą prowadziła studentka Szkoły Biblijnej s. Lucyna Stępniewska. Każdy dzień kończono uroczystym nabożeństwem z udziałem pastorów: sup. Gustawa Burcharta i rev. Witolda Benedyktowicza.

W czwartym dniu wybrano nowy zarząd na następny rok (1948/49). **Prezeską została s. Hjordis Wickstrom, wiceprezeską — diakonisą s. Izabela Kwiatkowska, sekretarką — s. Wanda Biczemska, skarbniczką — s. Maria Burchartowa.** Tegoż dnia po południu wszyscy uczestniczyli w ostatnim nabożeństwie konferencyjnym. W podniosłym nastroju superintendent Gustaw Burchart udzielił zebranych Komunię św., którą poprzedziły medytacje s. Sally L. Browne, przewodniczącej pracy kobiet w Polsce, oraz cicha modlitwa obecnych.

Wszyscy wzruszeni opuszczali mury kaplicy klarysewskiej. Żegnała uczestników zawsze pogodna, mimo nadmiaru pracy, kierowniczka prewatorium dla dzieci s. Janina Grabska. W drodze powrotnej myśli niejednych wracały do tych miejsc, gdzie przez kilka dni serca doznały ukojenia pod wpływem szczerzej, wzajemnej miłości. Wspomnienia tych przeżyć pozostaną na pewno niezartarte i będą natchnieniem do dalszej twórczej pracy w Winnicy Pańskiej.

**Uczestniczka**

---

*„A prosimy was bracia: przez przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa i nasze zgromadzenie do niego, abyście się nie zaraz dali zrażać z zmysłu waszego, ani sobą trwożyć, lub przez ducha lub przez mowę, lub przez list jakoby od nas pisany, jakoby nadchodził dzień Chrystusowy“.*

*(II Tessal 2:1-2)*

## Czy wiecie że...

Dnia 19 września br. została wyświęcona pierwsza po wojnie diakonisa s. Wanda Piotrowska. Aktu wyświęcenia dokonał biskup dr Paul Neff Garber w pięknym ostródzkim kościele na Mazurach.

S. Wanda Piotrowska jest odrodzoną chrześcijanką, oddaną sprawie Pańskiej, pełną radości życia i energii.

Po dwuletnich studiach teologicznych na Uniwersytecie Warszawskim w ciężkich warunkach powojennych (lata: 1945 i 1946) s. W. Piotrowska w r. 1947 przebywała na rocznej próbie w Tarnowie. Tam pracuje z oddaniem wśród kobiet, młodzieży i dzieci, zyskując powszechną miłość.

Po wyświęceniu s. Wanda Piotrowska będzie pracować w Klarysewie jako wychowawczyni dzieci.

Módlmy się o błogosławieństwo Boże dla jej pracy.



---

...w naszym Kościele został stworzony po raz pierwszy w Polsce, urząd diakonisy wędrownej, który piastuje s. Ewa Dolejowa z Ochojca koło Katowic.

Siostra Dolejowa jest znaną postacią w wielu zborach, a zwłaszcza na Dolnym Śląsku i Mazurach, gdzie podczas ostatniego lata długi czas gościła, pomagając w pracy organizacyjnej Misjonar. Stow. Kobiet i służąc Słowem Bożym. Skromną i cichą pracownicę na Niwie Pańskiej, cechuje entuzjazm i zapał dla Bożej sprawy. Praca to nie jest lekka, gdyż trzeba podróżować bez odpoczynku czasem kilka tygodni w przepełnionych pociągach.

Niestrudzona w swych objazdach s. Dolejowa ma zamiar w najbliższej przyszłości odwiedzić metodystyczne kobiety w Piotrkowie, Zamościu i Poznaniu.

Siostra Ewa Dolejowa kocha swą pracę i wkłada w nią całą swą duszę. Życzymy Jej w dalszej pracy obfitego błogosławieństwa naszego Pana Jezusa Chrystusa.

L. S.

---

*Czytelniku! Nie niszczyć „Drogi“! Lepiej uczynisz, gdy przeczytany numer dasz drugiemu.*

# Kolumna Młodych

## Uwaga! Ważne dla prezesów i pracowników kół młodzieży

W związku z rozpoczęciem się nowego roku organizacyjnego w Kołach Młodzieży w miesiącu październiku, pragniemy przypomnieć, że:

— Należało w pierwszej połowie października powołać nowy zarząd w miejsce ustępującego. Winien on być wybrany w myśl artykułu IV-tego statutu młodzieży metodystycznej w Polsce. Statut ten znajdziemy w marcowym numerze „Drogi“ z br. na stronie 11-tej.

Podkreślić wypada, że spisywanie protokółów z każdego zebrania przez sekretarza winno być przestrzegane sumiennie. Protokoły te będą sprawdzianem pracy Koła.

Każde Koło winno posiadać sekcje, których kierunek pracy streszcza się niżej:

**Sekcja społeczna** zarządza systematyczne odwiedzanie chorych, biednych i obcych. Pomaga pastorowi we wszystkich pracach dobroczynnych kongregacji i współdziała z nim w sprawach kościelnych. Specjalną uwagę sekcja powinna zwracać na propagowanie wstrzemięźliwości, czystości i rozwoju uczuć obywatelskich. Sekcja zwołuje okolicznościowe zebrania, poświęcone kwestiom powyższym i zawsze gotowa jest działać w kierunku podniesienia moralnego poziomu społeczeństwa. Przy sekcji powinien istnieć komitet personalny, do obowiązków którego należy podawanie sposobów zwiększenia liczby członków Koła, oraz przeprowadzanie powziętych planów przy współudziale członków Koła.

**Sekcja kulturalno-oświatowa (towarzyska)** popiera studiowanie historii doktryn i statutu kościoła i urządza odczyty, pogadanki literackie, rozpowszechnia umoralniające książki, traktaty i czasopisma; organizuje godziwe i kulturalne rozrywki dla młodzieży, jak np. wycieczki, gry sportowe itp.

**Sekcja misjonarstwa chrześcijańskiego** stara się wzbudzić zainteresowanie i podawać do wiadomości ogólnej rezultaty działalności misji w kraju i za granicą; zaopatruje w biblioteki i inne pomoce naukowe klasy do studiowania misjonarstwa; wyznacza kierowników, okazuje wszelką możliwą pomoc miesięcznym zebraniem misyjnym i zbiera fundusze na cele rozpowszechnienia Ewangelii.

Wreszcie **sekcja pracy religijnej** prowadzi religijną stronę działalności, jak modlitwy, zebrania dziękczynne i odczyty biblijne. Sekcja ta organizuje grupy dla studiowania Ewangelii, rozwijając przy czym poczucie odpowiedzialności osobistej za szerzenie Ewangelii.

Zachęca się Zbory, przy których nie istnieje jeszcze zorganizowana młodzież, do stwarzania nowych Kół.

Apelujemy do wszystkich posiadających materiał programowy dla młodzieży w formie referatów, inscenizacji etc. — o przysyłanie go na adres Zarządu. Wykorzystany materiał zostanie zwrócony nadawcy.

Zarząd Główny  
Stow. Młodzieży Metodystycznej  
Poznań, ul. Ogrodowa 6

## BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławieni cisi, którzy pokój czynią,  
Dobro słów z dobrem uczuć niosą w szczerzej dłoni,  
Pan synami Bożymi nazwał ich. Zastyną,  
Że tłum bliźnich z ufnością im serca odsłoni.

Oni wieść będą rzesze, choćby nieświadomie,  
Ku prawdzie, jaśniejącej tęczową świątynią.  
Rozświetlą ich drożynę przez duszy swej płomień,  
Błogosławieni bowiem, którzy pokój czynią.

HELENA JASIKÓWNA

### OD I DO REDAKCJI

**Julian Wiadrowski, Warszawa, Rejtana 7.** Z artykułu nie skorzystamy, ponieważ o kulcie obrazów pisaliśmy w ubiegłym roku. Nie chcemy powtarzać tych samych tematów.

**R. M., Warszawa.** Dziękujemy za artykuł. Prosimy o podanie pełnego imienia, nazwiska i adresu.

**Leopold Wronowicz, Sanok, Potockiego 21.** List Pański przesłaliśmy p. C. Kasprzykowskiemu.

**Wincenty Adamski, Koszalin.** Nie będziemy już na ten temat pisać. Dziękujemy za zainteresowanie się ankietą i cenną odpowiedź.

**Maksymilian Lichocki, Warszawa.** Sprawozdania nie możemy zamieścić z braku miejsca. Po drugie, temat obecnie już nieaktualny. W przyszłości radzimy nie wiązać nam rąk wiadomymi zastrzeżeniami, które powodują opóźnienie.

**Nowak Jan, I. Wieczorek i inni, Katowice.** Serdecznie dziękujemy za zainteresowanie się ankietą.

**Marek Indelak, Łódź.** Jak się ma Szkoła Niedzielna?

---

---

## S P R O S T O W A N I E

W poprzednim numerze naszego miesięcznika na str. 10 w wierszu 17 od dołu zamiast „pretensje małżonka“, ma być „pensja małżonka“.

*Redakcja „Drogi“ mieści się nadal w Bydgoszczy przy  
ul. Pomorskiej 41, m. 4.*

# N A S Z E S P R A W Y

**W STARYCH JABŁONKACH**, miejscowości mazurskiej powiatu ostródzkiego, odbył się kurs dla kaznodziei metodystycznych, który trwał od 14 do 24 września 1948 r.

Wszyscy pracownicy duchowni i niektórzy świeccy mogli więc na ten krótki czas oderwać się od codziennych trosk swojej pracy i słuchać ciekawych wykładów. Prelegentami byli: superintendenci rev. Werner T. Wickstrom, rev. dr Edmund Chambers, rev. Gustaw Burchart, rev. Józef Naumiuk, misjonarka s. Sally L. Browne, oraz pastor Zboru warszawskiego na Pradze prof. Marian Lubecki. Podczas kursu wytworzyła się miła koleżeńska atmosfera, umożliwiająca swobodną wymianę myśli podczas godzin dyskusyjnych. Kursy tego rodzaju, nawiasem mówiąc, wywierają bardzo dodatni wpływ na duszę każdego pracownika, wzbogacając go duchowo i wzmagając zapał do pracy.

W piątek, dnia 17 września przyjechał do Starych Jabłonek biskup Paul N. Garber, oraz redaktor miesięcznika „World Outlook“ Elmer T. Clark z małżonką oraz misjonarka s. Mac. Keenon. Biskup w sobotę wieczorem wygłosił piękne kazanie, oparte na II Piotra 3:14, odowadniając, że chrześcijanin nie powinien w żadnym przypadku poddawać się pesymizmowi, lecz być optymistą.

W niedzielę, dnia 19 września wszyscy „kursiści“ pojechali do Ostródy, gdzie w okazałej dużej świątyni biskup podczas głównego nabożeństwa wyświęcił dwóch braci na diakonów: Michała Jamnego i Jerzego Biczemskiego. Rev. Gustaw Burchart i rev. Jan Kus zostali wyświęceni na starszych, a S. Wanda Piotrowska na diakoniszę. Nabożeństwo prowadził miejscowy pastor rev. Henryk Zalewski. Przemawiali: Superintendent Gustaw Burchart (Jan 11:21), oraz biskup P. N. Garber, który mówiąc o kościele chrześcijańskim w Antiochii, na podstawie Dziejów Apostolskich potrafił pięknie porównać naszą pracę do kościoła w Antiochii. Kazanie to tłumaczył na język polski sup. Józef Naumiuk. Podczas nabożeństwa asystowali wszyscy superintendenci i pastor Leonid Jesakow, biorąc czynny udział w stronie liturgicznej aktu ordynacji. Miłą niespodziankę sprawił wszystkim sup. Werner T. Wickstrom, ponieważ modlitwy odmawiał czysto w języku polskim! Obecnych było około 600 osób.

Miejscowi parafianie dzięki wielkiej ofiarności umożliwili w tym dniu uczestnikom kursu spożycie wspólnego obiadu w Ostródzie, po którym biskup odjechał do Warszawy.

W poniedziałek, podczas godziny dyskusyjnej wypowiadali niektórzy swoje poglądy, dotyczące liturgii naszego kościoła na Mazurach. W tamtejszym okręgu bowiem, forma zewnętrzna nabożeństwa jest nieco inna. Pastor w todzie stoi przed ołtarzem i przed kazaniem odśpiewuje na przemian z kongregacją pewne wybrane wersety z Biblii — podobnie jak w kościele ewangelicko-augsburskim. Po bardzo ożywionej dyskusji wszyscy zgodzili się z tym, że na Mazurach obecnie musimy tak nabożeństwa prowadzić, aby pozyskać uczuciowo miejscową ludność, przywykłą od dziecka do takiej właśnie liturgii.

W piątek, dwudziestego czwartego, wszyscy opuszczali Stare Jabłonki z nowym zapasem sił, podążając do swoich placówek. Wszyscy dziękujemy Wszchemogącemu za te chwile, spędzone na kursie, podczas których odczuwaliśmy Jego błogosławieństwo.

### **WYCIECZKA MŁODZIEŻY Z USA W POLSCE**

Tegorocznego lata gościliśmy w Polsce przez 5 tygodni wycieczkę młodzieży metodystycznej z USA, która przybyła z Czechosłowacji, odwiedziliśmy tam uprzednio młodzież metodystyczną. Uczestnikami wycieczki były 4 osoby: kierownik wycieczki pastor Milo Vandracek z Arlington Heights koło Chicago, Mr. Dawid Rodgers — student chemii z Noman, Oklohama, Miss Jeanne Bartolette — nauczycielka śpiewu z Haddonfield, New Jersey i Miss Helene Currier — kierowniczka życia religijnego wśród studentów uniwersyteckich z Lawrence, Kansas.

Goście ci przebywali razem z naszą młodzieżą na kursie wakacyjnym w Starych Jabłonkach, wprowadzając duże ożywienie w życie religijne i obozowe. Pomiędzy gośćmi zza Oceanu, a naszą młodzieżą metodystyczną zadzierzgnęły się węzły szczerzej przyjaźni i braterstwa. Na przeszkodzie nie stała nieznajomość języka, wszyscy uczestnicy czuli się jak jedna rodzina, połączona miłością Chrystusową.

Wycieczka po zakończeniu kursu w Starych Jabłonkach odwiedziła Koła Młodzieży przy naszym Kościele w Warszawie, Grudziądzu, Gdyni, Poznaniu, Krakowie, Katowicach i Tarnowie.

W połowie września udała się do Czechosłowacji i na dalszą wędrówkę po Europie, by z początkiem września z Anglii wrócić do St. Zjednoczonych.

**ZAMIANOWANIA PASTORÓW**, dokonane na ostatniej Konferencji Dorocznej naszego Kościoła, uległy pewnym zmianom. Mianowicie Zbór warszawski obejmuje na mocy decyzji biskupa P. N. Garbera pastora rev. Witold Benedyktowicz. W Łodzi pozostaje pastorem superintendent rev. Józef Nau-miuk. Rev. Aleksander Piekarski jest nadal pastorem Zboru w Bydgoszczy.

